Agencja
Prasowa Antykomunistyczna
BIULETYN STOWARZYSZENIA SAMOOBRONA SPOŁECZNA

A. P. A.
Wychodzi raz na tydzień

REDAKCJA i ADMINISTRACJA WARSZAWA, ul. OSSOLIŃSKICH 16 m. 7 | ROK I | Warszawa, dn. 17 Grudnia 1937 r. | Nr 81

WIADOMOŚCI Z ZSRR

CO SIĘ STAŁO Z ZAŁOŻYCIELAMI BOLSZEWII?

Prasa zagraniczna podaje wymowne dane o losach założycieli Rosji Sowieckiej.

RADA KOMISARZY LUDOWYCH
z dnia 7 listopada 1917 r.

Przewodniczący: Lenin — umarł.
Zastępca przew. i spraw wewnętrznych Rykow — uwięziony.
Spr. zagr. Trocki — wygnany.
Rolnictwo: Miljutin — złożony z godności.
Praca: Szljapnikow — uwięziony.
Wojsko i flota: Antonow - Owsiejenko — złożony z godności. Dybienko generał.
Handel: Nogin — popełnił samobójstwo.
Oświata: Łunaczarski — umarł.
Finanse: Skworcow - Stefanow — umarł w zapomnieniu.
Sprawiedl.: Opokow - Łomow — złożony z godności.
Wyżywienie: Teodorowicz — złożony z godności.
Poczta: Awilow - Glebow — złożony z godności.
Narodowości: Stalin — dyktator.

POLITYCZNE BIURO PARTII
z dnia 7 listopada 1917 r.

Lenin — umarł.
Stalin — dyktator.
Trocki — wygnany.
Zinowiew — rozstrzelany.
Kamieniew — rozstrzelany.
Sokolnikow — uwięziony.
Bubnow — złożony z godności.

WOJSKOWY KOMITET REWOLUCYJNY SOWIETÓW
w 1917 r.

Trocki — wygnany.
Swierdłow — wygnany.
Urycki — zamordowany.
Podwojski — małe stanowisko w organizacji sportu.
Antonow - Owsiejenko — złożony z urzędu.
Dybienko — generał.

PREZYDIUM KONGRESU SOWIETÓW
z dnia 7 listopada 1917 r.

Lenin — umarł.
Trocki — wygnany.
Zinowiew — rozstrzelany.
Kamieniew — rozstrzelany.
Rykow — uwięziony.
Nogin — popełnił samobójstwo.
Muranow — rozstrzelany.
Skliański — złożony z godności.
Krylenko — złożony z godności.
Antonow - Owsiejenko — złożony z godności.
Rjazanow — umarł w więzieniu.
Łunaczarski — umarł.
Swierdłow — zamordowany.
Stuczka — złożony z godności.
Kołłontay — posłanka w Norwegii. (APA).

GOSPODARKA PO SOWIECKU

Typowy przykład gospodarki sowieckiej podaje „Industria". Ten dziennik donosi, że na stacjach Gorłowska i Jenakiewo znajdują się zakłady do przemywania węgla. Wielkie ilości cennego materiału opałowego „upływa" do pobliskich rzek Korsunka i Biełowinka. Brzegi tych rzek na przestrzeni 30-tu kilometrów pokryte są warstwą drobnego węgla, która dochodzi do półmetrowej grubości.

Ludność okolicznych kołchozów wywozi ten węgiel na własne potrzeby. Zaśmiecane węglem rzeki stają się coraz płytsze, a woda w nich nie nadaje się nie tylko do picia, lecz nawet dla celów technicznych, np. dla lokomotyw, co stwarza znaczne trudności. (APA).

AGITACJA NA OPAK.

„Prawda" wraża swe oburzenie z powodu sposobów agitacji wyborczej w republikach mniejszościowych. Dla Gruzji zamówiono w Moskwie piękne plakaty przedwyborcze z tekstami z „konstytucji stalinowskiej" i portretami „wodzów", pendzla najlepszych sowieckich malarzy. Gdy plakaty przesłano do Gruzji, okazało się, że nazwy gruzińskie są wydrukowane... do góry nogami. Dziennik domaga się surowego ukarania „przestępców", tym bardziej, że sprawa dotyczy plakatów gruzińskich. Są, jak wiadomo, w ZSRR czynniki specjalnie czułe na wszystko, co zakrawa na naigrawanie się z języka gruzińskiego. (APA).

„NIE ZAWSZE IDZIE GŁADKO"

Prasa sowiecka, zapewniając, że przebieg akcji przedwyborczej dowodzi bezgranicznego oddania ludów sowieckich „wielkiemu wodzowi", musi jednak wyznać, że „nie zawsze idzie gładko..." W prowincji na zebraniach wyborczych zdarzają się wypadki, gdy „wrogowie ludu" występują zupełnie otwarcie, wygłaszając kontrrewolucyjne przemówienia. Dzienniki prowincjonalne otrzymały specjalne napomnienia, by nie notowały podobnych wypadków, a zwłaszcza nie podawały treści kontrrewolucyjnych przemówień. Walka z tym zjawiskiem „należy nie do prasy, lecz do GPU". Nie zawsze jednak wszystko można ukryć. W Krasnogwardziejskim rejonie pod Leningradem, jak podaje „Krasnaja Gazeta", zebrania wyborców były systematycznie rozpędzane przez „wrogów ludu", którzy uzbrojeni w noże, napadali na zebranych, a zwłaszcza na przysłanych z miasta agitatorów. W końcu udało się G.P.U. pochwycić dwóch „terorystów", niejakich Iwanowa i Iljina, którzy zostali rozstrzelani. Reszta „bandy" ukrywa się nadal przed okiem władzy. Prasa twierdzi, że teror ze strony „wrogów ludu" nie jest wcale rzadkim zjawiskiem. (APA).

Z Polski i ze Świata

„WSPÓŁPRACA" ARMII RZĄDOWEJ Z LUDNOŚCIĄ.

W „Prawdzie" z dn. 22 b.m. zamieszczono fotografię z Hiszpanii, przedstawiającą grupę ludzi idącą na tle olbrzymiego pola uprawnego. „Bojownicy hiszpańskiej republikańskiej armii udają się na pola w celu udzielenia pomocy chłopom w pracy na roli" — wyjaśnia napis umieszczony pod spodem. Jeden uważny rzut oka wystarcza jednak, żeby zobaczyć pewne sensacyjne szczegóły. Mianowicie widać jest tylko czterech żołnierzy z karabinami: dwóch z tyłu i dwóch po bokach. Reszta jest wcale nie wojskowym tłumem. Jednym słowem więźniowie czy jeńcy pod konwojem.

Ktoś przesolił tu mocno w swej propagandowej gorliwości (APA).

CZASOPISMA KOMUNISTYCZNE WYDAWANE DLA POLSKICH FORMACYJ W CZERWONEJ HISZPANII

Placówka KPP. w Czerwonej Hiszpanii z członkiem Komitetu Centralnego Rwalem na czele przywiązuje dużą wagę do agitacji wśród ochotników przy pomocy prasy. Otrzymawszy większą dotację z komiternu, placówka zorganizowała służbę prasową na szeroką skalę. Wydawane są następujące czasopisma: „Dąbroszczak", „Żołnierz wolności—organ kompanii im. Mickiewicza; „Nasz Maxim" — organ kompanii CKM.; „Naprzód" — organ baonu Palafoxa; „Nasza Gazetka" — organ kompanii CKM. im. Waryńskiego; „Echo Szpitalne" — organ rannych żołnierzy szpitala w Murcii; „Za wolność"; „Gazetka Okopowa"; „Biuletyn informacyjny' w żargonie—organ dla Dąbroszczaków żydów; „Biuletyn Ukraiński" w jęz. ukraińskim — organ dla Dąbroszczaków Ukraińców. (APA).

WYCHOWANIE W DUCHU KOMUNISTYCZ. W HISZPAŃSKICH SZKOŁACH ŚREDNICH

Na mocy rozporządzenia hiszpańskiego ministra oświaty do programu szkół średnich wprowadzone zostały lekcje o celu i znaczeniu walki z faszyzmem, o ideologi i historii komunizmu. Zdaje się, że „względy wyższe" przyczynią się do usunięcia tych przedmiotów z programu przed końcem roku szkolnego. (APA).

ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW W WARSZAWIE

Policja polityczna dokonała wśród warszawskich komunistów licznych rewizji, w wyniku których zostali aresztowani: Krygier Kelman zam. Zamenhofa 3, Gierszonowicz Hersz zam. Wałowa 11, Goldberg Srul zam. Stawki 71, Sztrum Natan i inni. Rewizje ujawniły bogaty materiał w postaci broszur, notatek i adresów partyjnych. (APA).

POMOC SOCJALISTÓW FRANCUSKICH DLA CZERW. HISZPANII

Socjaliści francuscy organizują w dniu 26 b. m. t. zw. „Dzień Pomocy Czerwonej Hiszpanii". W dniu tym odbędą się w całym kraju zebrania okolicznościowe oraz zbiórki pieniężne i w naturze. (APA).

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW W BRAZYLII

W Brazylii wykryty został nowy spisek komunistyczny. Władze bezpieczeństwa aresztowały kilkadziesiąt osób, wybitnych działaczy i przywódców ruchu komunistycznego; rewizje dostarczyły rewelacyjnych materiałów o wywrotowej działalności brazylijskich komunistów (APA).

ARTYKUŁY

CZERWONE SZTANDARY... I ZDECHŁE SZCZURY

W chwili największego napięcia agitacji przedwyborczej, podczas gdy „partia i rząd" w ZSRR dokładają wszelkich starań, by „batem i piernikiem" zmusić ludność do głosowania na narzucanych jej kandydatów, ukazało się ciekawe rozporządzenie, wydane przez dwa „czynniki" jednocześnie: przez ludowy komisariat ciężkiego przemysłu oraz przez CK. związków zawodowych tegoż komisariatu.

Zgodnie z tym rozporządzeniem, najbardziej wyróżniające się zakłady i kopalnie będą otrzymywać specjalne „przechodnie czerwone sztandary", celem odznaczenia i dalszego rozkwitu „socjalistycznego współzawodnictwa". Podobno współzawodnictwo to szerzy się z niebywałą siłą i należy tylko ująć je w ramy lepszej organizacji.

W tymże dniu (21 listopada) ukazały się rozporządzenia o wprowadzeniu nowych odznaczeń dla „udarników i stachanowców". Będą to znaczki w rodzaju orderów i specjalne dyplomy honorowe.

Prawda 27 listopada r. b. ogłasza rozporządzenie Narkoma „Maszynostrojenia", którym czerwone sztandary, ordery i dyplomy honorowe wprowadza się również i w tym Narkomacie.

Powstaje pytanie, dla czego właśnie teraz zaszła potrzeba wprowadzenia tych nowych „orderów i dyplomów pracy", skoro „współzawodnictwo socjalistyczne" i bez tego rośnie jak na drożdżach i „przybiera rozmach zaiste żywiołowy"?

Mamy tu do czynienia z typowym trickiem sowieckim, zmierzającym do ukrycia ponurej rzeczywistości za szumnymi frazesami. Nawet pobieżne przejrzenie ostatnich numerów fachowych dzienników sowieckich wystarczy do przekonania się, że żadnego „żywiołowego rozmachu" nie ma, jak nie było go i dawniej, i że rozgardiasz w przemyśle sowieckim zaczyna przybierać rozmiary, napawające trwogą władców kremlińskich. Co najgorsze, rozgardiasz ten jest bezpośrednim skutkiem stosowanej w ZSRR polityki gospodarczej. Ogłoszone w ukazie narkoma Kaganowicza dane, dotyczące sowieckich zakładów metalurgicznych, powinny, według twierdzenia artykułu wstępnego „Industrii" 21.XI—37 „zmusić do zastanowienia się każdego uczciwego robotnika, oddanego partii i ojczyźnie".

Istotnie, czytamy tam, że „w walcowniach i oddziałach pieców martenowskich praca, w porównaniu z rokiem ubiegłym, idzie o wiele gorzej; stracone zostały zawojowane dawniej pozycje".

Czytamy dalej, że „w listopadzie w zagłębiu Kriworożskim wydobyto rudy żelaznej mniej, niż w październiku; w październiku zaś mniej, niż we wrześniu. Plan żąda 60 tys. ton na dobę; faktyczna produkcja nie przekracza 39—40 tys. ton. Ogółem wydobyto w zagłębiu o 2,5 milionów ton mniej rudy, niż należało. Katastrofy w kopalniach nie ustają". Tak pisze korespondent „Industrii" (22.XI).

Inna korespondencja, dotycząca tym razem zagłębia Kuznieckiego (Syberia Centralna), zatytułowana jest bez ogródek „Awarie nie znikają". Korespondent mówi o teroryzowaniu robotników i o fatalnych skutkach tego systemu. Np. robotnik zauważa, że świder elektryczny zaczyna źle działać. Zamiast zawezwać ślusarza lub mechanika, robotnik, *bojąc się odpowiedzialności,* woła swego pomocnika i razem zaczynają naciskać świder. W rezultacie elektryczny świder łamie się.

„Takie fakty są u nas na porządku dziennym" — pisze korespondent — „U nas mechanizmy „zmuszają" do pracy siłą. Jeśli świdry nie biorą jak należy, to wspólnymi siłami, po dwóch trzech zaczynają „naciskać".... i kosztowne mechanizmy psują się jeden po drugim. Gdy motor zacznie kaprysić, „próbują" go, póki się nie spali. *I tak we wszystkim i wszędzie*".

Bardziej rzetelni robotnicy, usiłujący oszczędzać drogie mechanizmy, są prześladowani. „Gdy jeden ze ślusarzy, — pisze „Industria", — chciał przykryć mechanizmy od kurzu i brudu, oskarżono go o samowolne rozporządzenie blachą. Drogo kosztował go ten pomysł".

Nie dość na tym: wśród robotników teroryzowanych i wyzyskiwanych szerzą się nastroje oburzenia i nienawiści. „Czyż to nie jest bardzo charakterystyczne, — odnosi tenże dziennik, — że w szeregu kopalń trustu Kaganowiczugol w motorach i transformatorach znajdują zdechłe szczury i myszy?"

Zakłady „Dynomo" im. Kirowa, które rzekomo posiadają „kadrę pierwszorzędnych stachanowców", systematycznie nie wykonują planu. Ilość brakowanej produkcji sięga 70 — 80%. O tym opowiada „Maszynostrojenie" z dn. 20.XI. A następnego dnia tenże dziennik donosi, że w Mytiszczeńskich Zakładach Budowy Wagonów sprawa stoi nie o wiele lepiej; że główną uwagę zwraca się nie na jakość, lecz na tempo produkcji; w rezultacie „gotowe" wagony mają masę defektów.

Teroryzowani inżynierowie i robotnicy pełni są bynajmniej nie „entuzjazmu", lecz strachu i nienawiści. Nic tu nie wskórają robotnicze „ordery" i dyplomy honorowe. Kampania wyborcza, której towarzyszy nowa fala teroru, może tylko pogorszyć sytuację w przemyśle sowieckim, pozbawiając ludność ostatnich iluzorycznych nadziei. (APA).

WYBORY SOWIECKIE

Prasa sowiecka zajęta jest ostatnio wyłącznie wyborami. Dzienniki opowiadają, jak „z olbrzymim entuzjazmem" ludność wystawia kandydatów, wskazanych przez „gorąco ukochaną partię Lenina—Stalina". Są to najpopularniejsi, najulubieńsi ludzie w każdym okręgu.

Tak piszą dzienniki w uroczystych artykułach wstępnych. Lecz oto na dalszych stronach znajdujemy utyskiwania, że komuniści i komsomolcy pracują jednak źle, bardzo źle. Dlaczego? Bo nie popularyzują wysuniętych kandydatów, nie opowiadają wyborcom o ich zasługach dla rewolucji. Olbrzymia zaś większość wyborców nie zna „wystawionego przez siebie kandydata"... nawet z nazwiska.

Dotychczas znany jest tylko jeden wypadek, gdy ludność wystawiła własnego kandydata, konkurującego z wyznaczonym przez partię: jest to dozwolone przez Konstytucję. Zdarzyło się to w rejonie Borowiezskim pod Leningradem. Kandydat kołchozników został natychmiast aresztowany, jako kontrrewolucjonista; po upływie kilku dni rozstrzelano go na zasadzie wyroku miejscowego GPU. Zresztą nie przeszedł w tym rejonie i kandydat partyjny, Niłow, bo podczas jednego z wystąpień został... zamordowany przez ludność.

Ta sama prasa skarży się na temat akcji uświadamiania. Nawet w stolicach kierownicy akcji „wyborczej" nie zdają sobie sprawy ze swych obowiązków i poniewierają „konstytucję stalinowską". Leningradzka „Krasnaja Gazeta" podaje opis jednego z zebrań przedwyborczych w b. stolicy, w rejonie Kirowski, zamieszkałym przeważnie przez robotników. Z początku występuje agitator, który zdradza zupełną nieznajomość konstytucji i ordynacji wyborczej. Ktoś z publiczności zadaje pytanie:

— Jak będą głosować obywatele, którzy w dniu 12-tym grudnia będą się znajdować w podróży.

— Przyjadą na miejsce i będą tam głosować (?!).

— A jaka jest różnica między Radą związkową i Radą narodowościową?

Pytanie to irytuje propagandzistę.

— Co za pytanie? Sami powinniście wiedzieć.

Wówczas przewodniczący zebrania Mironow, widząc, że z „propagandą" jakoś się nie klei, postanawia rozstrzygnąć sprawę za jednym zamachem. Podnosi się z miejsca i woła groźnie:

— A teraz, wszyscy, kto będzie w dn. 12-ym grudnia głosować za Kalininem — podnieść ręce!

Oczywiście, las rąk strzela do góry. Dziennnik sowiecki oburza się na podobne „naigrawanie się“ z konstytucji, zapewniającej „tajność“ głosowania. Zdaje się jednak, że „towarzysz Mironow“ najlepiej zrozumiał ‚ducha konstytucji stalinowskiej“, i realizuje jej cele bez „burżuazyjno-liberalnych“ skrupułów. Po bolszewicku...

Wiadomo. (APA).

SZKOŁA HIPOKRYZJI

„Nasza kampania wyborcza tak powinna być przeprowadzona, by stała się olbrzymią szkołą polityczną dla mas pracujących Związku Sowieckiego i dla kierownictwa, wyłonionego przez te masy“ Tak mówił Kalinin na zebraniu wyborczym w Krasnogwardejskim rejonie Leningradu.

Trzeba przynać Kalininowi rację o tyle, że wybory sowieckie są w samej rzeczy wielką szkołą, w której jako przedmiotów głównych uczy się kłamstwa, hipokryzji i lizustostwa Najmodniejszą metodą tej szkoły są wprowadzone ostatnio „spotkania“ wyborców ze „swymi“ kandydatami, za których będą musieli w dn. 12-ym grudnia oddawać swe głosy... pod czujną kontrolą GPU. Spotkania te są rzeczywiście niezbędne, by wyborcy mogli choć jeden jedyny raz zobaczyć swego „uwielbianego“ kandydata, „jednogłośnie“ przez nich wystawionego. Dla tego ten uroczysty ceremoniał spotkania muszą przejść wszyscy kandydaci: dygnitarze komunistyczni: „bohaterowie Związku Sowieckiego“; lotnicy, studenci, stachanowcy i inni przedstawiciele proletariackiej elity.

Spotkania te i wygłaszane podczas nich przemówienia są zawsze jednakowe i fałszywe aż do obrzydzenia. Tylko b. nieliczni dygnitarze komunistyczni, po wygłoszeniu tradycyjnej napuszonej pochwały Stalinowi, pozwalają sobie na wykładanie własnych b. nieoryginalnych zresztą myśli. Wszyscy pozostali kandydaci wygłaszają zawsze zgóry ustalone i niezmienne banalności. Wystąpienie kandydata składa się zwykle z czterech rozdziałów. Pierwszy: podziękowanie wyborcom za wielki zaszczyt (chociaż o wiele słuszniej byłoby dziękować nie wyborcom, lecz bezpośrednio GPU). Rozdział drugi: panegiryk na cześć „najbardziej demokratycznej w świecie konstytucji“; wyliczenie „sukcesów“ władzy sowieckiej. Jest to rozdział nieodzowny, aczkolwiek najwięcej z całego przemówienia zakrawa na kpiny ze słuchaczy. Zakończenie: „niech żyje zwycięska partia komunistyczna“ i dalej „nasz ojciec, wódz ludów, jedyny, genialny Josif Wissarionowicz (Stalin)“. Ostatnimi czasy zaprowadza się nową modę: Stalina nie wymieniają z nazwiska, lecz tylko imię i „otczestwo“. Ponadto wobec przeprowadzenia całych wyborów pod zwierzchnim kierownictwem GPU, w przemówieniach musi koniecznie znaleźć się ustęp o „naszych sławnych czekistach“, o Jeżowie i „proletariackiej czujności“.

Wysocy dygnitarze, jak wspomnieliśmy wyżej, pozwalają sobie na odchylenia od szablonu i dotykają w swych przemówieniach kwestji aktualnych, a nawet drażliwych. Wyróżniły się pod tym względem zwłaszcza przemówienia Kalinina i Litwinowa.

Kalinin, przemawiając w Leningradzie, usiłował wytłumaczyć wyborcom, dlaczego w wyborach sowieckich z każdego okręgu figuruje tylko jeden kandydat. Nie bardzo mu się to udało.

„Są tacy — mówił Kalinin, — którzy zadają pytanie: po co w ogóle zajmować się głosowaniem, skoro w każdym okręgu jest jeden tylko kandydat, który przejdzie bez konkurencji? Takie rozumowanie jest błędem, i to bardzo grubym“. I dalej Kalinin raczył objaśniać, że brak walki wyborczej jest właśnie oznaką solidarności socjalistycznej; dowodem tego, że wśród pracujących nie ma żadnych rozdźwięków i sprzeczności. Możnaby było przypomnieć Kalininowi, że nikt inny, jak sam „wielki Stalin“ dwa lata temu zapewniał (w znanej rozmowie z Roy-Howardem), że ożywiona walka wyborcza jest właśnie cechą ustroju socjalistycznego. Ale było to dwa lata temu, gdy Stalin dość naiwnie wierzył... w swą popularność,i miał nadzieję, że wybory zademonstrują trwałość jego pozycji przed całym światem. Od tego czasu wiele się zmieniło: głośne „procesy“ Zinowiewa, Tuchaczewskiego itd., fala niebywałego teroru, oddanie całej sprawy wyborów w ręce GPU dowiodło, że po dojrzałym namyśle Stalin woli oprzeć swą dyktarurę na knucie, kuli i szubienicy, niż na wyborach. To też powoływanie się na rozmowę Stalina z Roy-Howardem uznane byłoby teraz za kontrrewolucję.

Dość szyderczo brzmiało przemówienie Litwinowa. Wysławiał on mądrość posunięć stalinowskich w polityce międzynarodowej i osiągnięte przezeń „sukcesy“. Z wielką pochwałą wspomniał również „czujność“ Jeżowa, który, jak wiadomo, dopiero w zeszłym miesiącu pozbawił Litwinowa całego szeregu najbliższych współpracowników, aresztowanych, jako „wrogów ludu“.

Powstaje pytanie: w jakim celu Stalin przeprowadza teraz tę komedię wyborów? Według ostatnich wiadomości, nie poprzestano na tym, iż w biuletynie wyborczym figurować będzie nazwisko jednego tylko kandydata. Wyborcom odebrano nawet prawo wykreślenia tego kandydata, tak, że jedyną czynnością, dozwoloną wyborcy, jest wrzucenie biuletynu do urny, nic podadto. Rzecz jest w tym jednak, że wobec takiego postawienia sprawy wybory nabrały charakteru plebiscytu. Stalin i wskazani przez niego kandydaci — „stalinowscy“ żądają od ludności odpowiedzi: z nami, czy przeciw nam. Ludność może wyrazić protest przeciw ustrojowi i przeciw Stalinowi w jedyny dostępny sposób: zbojkotować wybory. Tu tkwi właściwe niebezpieczeństwo i źródło zdenerwowania władz sowieckich. Bo jeżeli w dniu 12-ym grudnia chociażby część wyborców uchyli się od głosowania, będzie to oznaczać bezpośrednią demonstrację przeciw Stalinowi. Władze sowieckie żywią słuszną obawę, że ludność nie omieszka skorzystać z tej sposobności. (APA).

Redaktor odpowiedzialny: **MARIAN ARTEMSKI.**

Druk Zakł. Graf. Tow. Wyd. „Bluszcz“ — Warszawa, Solec 87.